



Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

sierpień 2008 r. Nr 17 (24)

Apel Poległych w Dzień Wojska Polskiego

str. 3



Rodzina muzykująca Żych wraz z Teresą Pietrową, prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach w Korowodzie ulicami miasta

Rycerze znad kresowych stanic

Po raz czternasty, w siedmiotysięcznym wypełnionym po brzegi amfiteatrze nad jeziorem Czos w Mrągowie, wystąpiły zespoły dziecięce, młodzieżowe, rodzinne, jak i osoby starsze z Litwy, Białorusi i Ukrainy, prezentując pieśni kresowe oraz tańce ludowe na Festiwalu Kultury Kresowej, który odbył się w dniach 8-10 sierpnia br. Imprezę przygotowano

we współpracy z przedstawicielami polskich organizacji z Litwy, Ukrainy i Białorusi, którzy pielęgnują na co dzień tradycję, by dokonania przodków nie poszły w zapomnienie, by potomkowie «rycerzy znad kresowych stanic» wracali z Mrągowa w przekonaniu, że wszyscy w Polsce o nich pamiętają i doceniają ich zaangażowanie.

Honorowy patronat nad Festiwalem objęła małżonka Prezy-

denta RP Maria Kaczyńska. Festiwal także został doceniony przez mecenasów: Senat RP, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Telewizję Polską Program II, burmistrza miasta Mrągowa, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Mrągowie, Centrum Kultury i Turystyki w Mrągowie, a także osoby prywatne, które przybyły na Festiwal.

Witając licznie zgromadzonych na tym święcie uczestników i widzów, burmistrz Mrągowa Otolia Siemieniec dokonując uroczystego otwarcia

imprezy podkreśliła znaczącą rolę Festiwalu Kultury Kresowej w życiu społecznym i kulturalnym miasta poprzez kontynuowania kultury i tradycji dawnych polskich kresów na ziemi mrągowskiej, by ocalić od zapomnienia to, co wiąże się z naszą wspólną historią, tradycją, kulturą – zwłaszcza kresową.

– Są wśród Was wspaniali artyści, działacze polonijni i kulturalni. Jednocześnie nas wszystkich Polska. Wspaniałe przyjaźnie, wspomnienia, które nas łączą i wspólna historia – to wszystko sprawia, że nasze coroczne spotkania są tak ciepłe i sentymentalne – zaznaczyła burmistrz.

Ciąg dalszy na str. 4-5

«Kagańcowa» ustawa prasowa

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko podpisał kontrowersyjną ustawę o mediach – podały 5 sierpnia br. białoruskie portale internetowe. Miejscowa opozycja określa nowe prawo prasowe jako "kagańcowa".

Nowe prawo wprowadza rejestrację wszystkich białoruskich mediów internetowych. Do tej pory jedynym obowiązkiem była rejestracja domeny. Wprowadza też zakaz pracy dla zagranicznych mediów bez specjalnego zezwolenia MSZ i rozpowszechniania informacji, które mogą zaszkodzić interesom państwowym lub społecznym. Jeśli dojdzie do naruszenia prawa, ministerstwo

informacji może zamknąć gazetę lub stronę internetową.

Według niezależnego Białoruskiego Związku Dziennikarzy (BAŻ) nowe prawo prasowe jest bardzo restrykcyjne i daje władzy nieograniczoną kontrolę nad mediami.

Ekspresowe tempo przyjęcia ustawy – projekt trafił do parlamentu 17 czerwca, a już 28 czerwca przyjęła go Rada Republiki – opozycja wiązała najpierw z wyborami parlamentarnymi wyznaczonymi na 28 września. Jednak ustawa medialna wejdzie w życie pół roku od jej oficjalnego opublikowania, a więc już po wyborach.

Ekspertcy są więc zdania, że nowe prawo ma związek z zaplanowanymi na 2011r. wyborami prezydenckimi.

PAP, IAR

Milicjanci otrzymali połowę medali

Białoruś zdobyła na Igrzyskach Olimpijskich łącznie 19 medali – 4 złote, 5 srebrnych i 10 brązowych. 11 medali zdobyli pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – poinformował na specjalnej konferencji prasowej Aleg Słepczenka, szef biura prasowego ministerstwa.

Łączna liczba pracowników MSW w białoruskiej ekipie narodowej, która brała udział w Olimpiadzie w Pekinie – 26.

Mistrzami olimpijskimi zostali: Andrej Aramnow – podnoszenie ciężarów (szeregowy Wojsk Wewnętrznych MSW), Oksana Miankowna – rzut młotem, Andrej i Aleksander Bahdanowiczowie – kanadyjki dwuosobowe na dystansie 1000 m, Roman Pietruszenko, Aleksiej Ałałmasow, Artur Litwinczuk, Wadym Machniew – kaja-

ki czteroosobowe 1000 m.

Białoruś posiada pięć srebrnych medali: Wadym Dziewiatowski – rzut młotem (podoficer MSW), Andrej Krawczenko – dziesięciobój, Andrej Rybakow – podnoszenie ciężarów (porucznik MSW), Natalia Michniewicz – pchnięcie kulą, Inna Żukowa – gimnastyka artystyczna) i dziesięć brązowych (Katarzyna Karstan, Julia Biczky / Natalia Giełach – wioślarstwo, Anastasija Nowikowa – podnoszenie ciężarów, Michaił Simionow – zapasy w stylu klasycznym, Andrej Michniewicz – pchnięcie kulą, Nadzieja Astapczuk – pchnięcie kulą, Iwan Cichon – rzut młotem, Murad Hajdarow – zapasy w stylu wolnym, Roman Pietruszenko i Wadym Machniew – kajaki dwuosobowe 500 m oraz drużynowo w gimnastyce artystycznej).

Jest to najlepszy wynik białoruskiej kadry narodowej. W Atlancie w 1996r. Białoruś zdobyła 15 medali, w Sydney – 17, w Atenach – 15.

Zgodnie z decyzją prezydenta Łukaszenki medaliści i ich trenerzy dostaną od rządu nagrody finansowe. Złoto zapewnia 100 tys. dolarów, srebro – 50 tys., a brąz – 30 tys. Jeden z doradców prezydenta do spraw sportu i wiceprzewodniczący Narodowego Komitetu Olimpijskiego obiecał też w zeszłym roku, że każdy sportowiec, który zdobędzie medal, otrzyma mieszkanie w Mińsku. Warto też wspomnieć o dożywnym zapatrzeniu w kielbasę.

Waleria BRAŻUK

Pisaliśmy...

... rok temu ...

«Władze Białorusi w związku z «brakiem znamion przestępstwa» umorzyły postępowanie karne przeciwko Józefowi Porzeckiemu, Wiesławowi Kiewlakowi, Andrzejowi Poczubotowi i Andrzejowi Pisalnikowi. Działacze otrzymali oficjalne zawiadomienie z milicji w Grodnie o umorzeniu w dniu

5 lipca br. sprawy, która dotyczyła rzekomego zastraszania dyrektora Domu Polskiego w Szczuczynie w 2005r.»

Sierpień 2007r. nr 4 (11)

... 5 lat ...

«Na jednej z wysp Niemna, naprzeciw Kałozy, członkowie inicjatywy społecznej «Razem» przeprowadzili akcję protestu pod hasłem «Niemen bez hydroelektrowni». Młodzi ludzie rozmieścili na wyspie namiot oraz transparent. Mianowicie w taki sposób organizacja młodzieżowa chciała

przyciągnąć uwagę społeczeństwa do zakłócenia naturalnego ekosystemu Niemna. Młodzież występuje przeciw budowie elektrowni wodnej k. Grodna.»

23 sierpnia 2003r. nr 24 (587)

... 11 lat ...

«W Mińsku odbyło się oficjalne spotkanie białoruski jak na razie nie wybudował żadnej polskiej szkoły. Budowę polskiej szkoły w Grodnie finansowała strona polska. Jesteśmy obywatelami Białorusi, płacimy podatki. Możemy

więc domagać się przestrzegania swoich praw. Tym bardziej niezrozumiała jest odmowa budowy polskiej szkoły w Nowogródku za polskie pieniądze. To budzi oburzenie zarówno wśród Polaków w Nowogródku, na całej Białorusi, jak również naszych rodaków w Polsce [...] Jeżeli ta sprawa nie zostanie załatwiona pozytywnie, to ZPB złoży swój protest przeciwko łamaniu przez władze naszych podstawowych praw do pobierania nauki w szkole w języku ojczystym – powiedział prezes ZPB Tadeusz Gawin.»

16-22 sierpnia 1997r. nr 33 (275)



Aleksander Kazulin

Kazulin na wolności

Jestem gotów wrócić do więzienia – oświadczył więzień polityczny Aleksander Kazulin. Według niego, ulaskawianie niewinnego człowieka, a Kazulin uważa siebie za niewinnego, jest poniżające.

Aleksander Kazulin na konferencji prasowej opowiedział o szczegółach uwolnienia i swoich planach na przyszłość.

– Moje zwolnienie nastąpiło nieoczekiwanie. W sobotę został poinformowany o śmierci teścia. Po kilku godzinach kazało mi zebrać osobiste rzeczy. Myślałem, że zwalniam mnie tylko na pogrzeb. Jednak po opuszczeniu więzienia zostałem poinformowany o ulaskawieniu. Powiedziałem, że nie będę nic podpisywał. Usłyszałem, że nie muszę, ponieważ rozporządzenie o ulaskawieniu zostało nadesłane faksem – powiedział Kazulin.

Według Kazulina, zwolnienie jest wynikiem twardego stanowiska USA i Unii Europejskiej.

– Od momentu zwolnienia jestem wciąż śledzony przez funkcjonariuszy w cywilu, a w KGB został utworzony specjalny 15-osobowy zespół, który zajmuje się inwigilacją mojej rodziny – twierdzi Kazulin.

Kazulin zapowiedział, że nadal będzie się zajmował polityką i na pewno weźmie udział w wyborach prezydenckich w 2011r., nie wie tylko w jakim charakterze zaistnieje w obecne kampanii wyborczej.

Aleksander Kazulin był ministrem w białoruskim rządzie oraz rektorem Państwowego Uniwersytetu w Mińsku. W 2006r. był kontrkandydatem Łukaszenki w wyborach prezydenckich. Krytykował Łukaszenkę, a po sfałszowaniu przez władze głosowania organizował protesty uliczne,

został skazany za chuligaństwo na 5,5 roku więzienia. Władze konsekwentnie odmawiały wypuszczenia Kazulina i w ostatnich latach stał się on najbardziej znanym na świecie więźniem reżimu Łukaszenki. Przez 53 dni prowadził tam głodówkę.

Na Białorusi nie ma już więźniów politycznych! Więzienie także opuścili Siergiej Parsiukiewicz i Andrej Kim. Obydwaj również zostali ulaskawieni przez Łukaszenkę.

Parsiukiewicz, lokalny lider przedsiębiorców z Witebska, został aresztowany i brutalnie pobity przez milicjantów w trakcie rozpędzania wiecu w Mińsku. Kiedy napisał skargę do prokuratury, nagle okazało się, że to on pobił milicjantów! Skazany został za to na 2,5 roku pozbawienia wolności. Podobna była historia Andreja Kima. Jedyną różnicą był mniejszy wyrok – 1,5 roku.

Byli więźniowie polityczni zwrócili się z listem otwartym do białoruskich władz.

– Jesteśmy zadowoleni, że przebywamy na wolności, jednak nasze prawdziwe wyzwolenie jeszcze nie nastąpiło – napisali Kazulin, Parsiukiewicz i Kim.

Przypominają, że są nadal ograniczani w prawach publicznych, między innymi nie mogą kandydować w najbliższych wyborach parlamentarnych. Oprócz tego zwracają uwagę na fakt, że nikt nie może dać gwarancji, że już wkrótce na Białorusi nie pojawią się nowi więźniowie polityczni. Dlatego domagają się od władz bezwarunkowej rehabilitacji oraz zmian ustawodawstwa i reformy sądownictwa, które zagwarantowałyby niewykorzystywanie prawa do walki z polityczną opozycją.

PAP, IAR, Kresy24.pl

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia całej rodzinie i bliskim z powodu śmierci



śp. **BOLESŁAWA KIECZENIA,**
Sybiraka z Kulakowszczyzny

składa Stowarzyszenie Polaków Ofiar Represji
Politycznych – Sybiraków

Wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia
Józefie Rogacewicz
oraz całej rodzinie i bliskim z powodu śmierci



składają koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar
Represji Politycznych – Sybiraków

Będzie mały ruch graniczny z Białorusią

To już pewnie: mieszkańcy 30-kilometrowej strefy będą mogli przekraczać granicę polsko-białoruską bez wiz, tylko na podstawie specjalnej przepustki za 20 euro, ważnej przez dwa lata. Realne jest także, że umowa Polski z Białorusią może wejść w życie nawet szybciej niż ta podpisana już z Ukrainą.

Podczas wizyty delegacji z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Mińsku, która miała miejsce pod koniec lipca, obie strony doszły do porozumienia w sprawie podpisania umowy o małym ruchu granicznym. Trzecia już runda negocjacji okazała się przełomowa.

Bez Białegostoku, bez problemów

– Umowa będzie, bo wyczuliśmy bardzo dobrą atmosferę wokół tych rozmów. Można powiedzieć, że doszliśmy do porozumienia w najbardziej istotnych kwestiach. Przede wszystkim ustaliliśmy obszar strefy transgranicznej. Ma ona być zbudowana z jednostek administracyjnych, takich jak gminy, które znajdują się w obrębie 30 km od granicy – mówi Andrzej Krętowski, pierwszy radca w Departamencie Konsularnym i Polonii Minis-

terstwa Spraw Zagranicznych.

To oznacza, że w obszarze ułatwionego ruchu granicznego znajdą się Sokółka, Hajnówka, Biała Podlaska, a po stronie białoruskiej – Grodno i Brześć.

– W strefie nie przewiduje się stolicy województwa podlaskiego – Białegostoku, choć tak bardzo zabiegały o to samorządy – zapowiada Krętowski.

To właśnie głównie z powodu zbyt szerokiego pasa granicznego do tej pory nie weszła w życie analogiczna, podpisana już w marcu umowa z Ukrainą. Dokument został zakwestionowany przez Komisję Europejską. Unijne regulacje stanowią bowiem, iż obszar, w którym obowiązują zasady małego ruchu, może mieć maksymalnie 30 km, lub, w wyjątkowych sytuacjach, 50 km – jeżeli jednostka podziału administracyjnego swoim zasięgiem wychodzi poza podstawowy obszar. Polska nie spełniła tego wymogu, ponieważ za jednostkę administracyjną przyjęła województwo i pas przygraniczny przyjęty w umowie wykracza niekiedy poza wymagane 50 km.

Zakwestionowano także wymaganie od Ukraińców przekraczających granicę, by posiadali ubezpieczenia zdrowotne pokrywające koszt leczenia w Polsce.

– W przypadku porozumienia Polski z Białorusią unikamy już obu problemów, bo Białorusini otwarcie są na to, że to oni

będą pokrywać koszty leczenia w nagłych wypadkach. W odróżnieniu od Ukrainy, umowa byłaby bowiem ekwiwalentna dla obu stron. W tej chwili sprawę analizuje nasz resort zdrowia – wyjaśnia Krętowski.

Radca MSZ dodaje, że przerwa między rundami negocjacji jest bardzo potrzebna na konsultacje międzyresortowe, ale kolejne spotkanie może być już tym ostatnim.

– Nie chcę, by zabrzmiało to zbyt optymistycznie, ale mimo przerwy urlopowej możliwe jest, że dokument będzie podpisany pod koniec września. Może też zacząć obowiązywać szybciej niż ten z Ukrainą, choć i w przypadku tego porozumienia toczą się dynamiczne rozmowy – mówi ostrożnie.

Interesy przeniosą do Sokółki

Na wprowadzenie tej umowy liczyli przede wszystkim przedsiębiorcy, którzy żyli z interesów z Białorusinami. O ile ci z Sokółki czy Kuźnicy Białostockiej mają nadzieję na wskrzeszenie zamarłego w ostatnich miesiącach handlu, to ci, którzy walczyli o mały ruch graniczny na Podlasiu, składając do premiera petycję z 1,5 tys. podpisów – obejdą się smakiem. Chodzi o kupców i hurtowników z największego na wschód od Wisły bazaru przy ul. Kawałeryjskiej.

– To bardzo źle, że Białystok nie wejdzie w uprzywilejowaną

strefę, ale z drugiej strony, mimo wszystko to dobra wiadomość, że w końcu coś się zmieni w kwestii ruchu na granicy – ocenia Ewa Zajczyk, właścicielka hurtowni obuwniczej Ew-Mar, która była jedną z inicjatorek apelu do premiera Donalda Tuska o przyspieszenie rozmów z Białorusią. – Zobaczymy, czy w Sokółce faktycznie wszystko wróci do sytuacji sprzed wejścia strefy Schengen, jeśli tak, będziemy myśleć o dowożeniu swoich towarów do miast przygranicznych, albo nawet o przeniesieniu interesów. Z drugiej strony obawiam się, że przez mocną złotówkę handel z Białorusią nigdy już nie wróci do poprzedniej kondycji.

Jak to będzie działać?

Mieszkańcy strefy przygranicznej mogą wyrobić dokument umożliwiający im przekraczanie granicy. To plastikowa karta podobna do polskiego dowodu osobistego. Ma być ważna dwa lata i kosztować 20 euro, a za dodatkową opłatą można będzie przedłużyć jego ważność do pięciu lat. Z takim dokumentem np. mieszkaniac Sokółki będzie mógł pojechać do Grodna, ale już nie dalej (obowiązuje pas 30 km od granicy). I odwrotnie – Białorusin np. z Brześcia będzie mógł pojechać do Hajnówki, ale już nie do Białegostoku. Przebywanie poza wyznaczonym obszarem jest łamaniem prawa i utrudni zostanie wizy w przyszłości.

Gazeta Wyborcza

Odnaleziono ciała pomordowanych Polaków

Szczątki 55 polskich żołnierzy, policjantów i cywilów, poległych w walkach z Niemcami oraz zamordowanych przez Sowietów we wrześniu 1939r. koło Kobrynia, odnaleźli specjaliści Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Okolice Kobrynia we wrześniu 1939r. były ważnym ośrodkiem obrony polskiej na Polesiu. W dniach 17 – 18 września 1939r. doszło tam do walk z wojskami niemieckimi, a później także z wkraczającymi od wschodu wojskami sowieckimi.

Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa powiedział, że w kilku odnalezionych mogiłach znajdują się szczątki 42 zamordowanych polskich żołnierzy, policjantów i cywilów. Według wstępnych ustaleń wszyscy zginęli z rąk działających



w tym rejonie we wrześniu 1939r. komunistycznych band zwalczających Polaków, które uaktywniły się na wieść o wejściu w granice państwa polskiego wojsk sowieckich.

Z kolei w Kobryniu, na terenie starego Cmentarza Katolickiego, zlokalizowano zbiorową mogiłę, z której wydobyto szczątki 13 żołnierzy Wojska Polskiego poległych zapewne 18 września 1939r. podczas obrony Kobrynia.

Wśród licznych elementów uzbrojenia i oporządzenia wojskowego znaleziono także przedmioty pozwalające na

identyfikację żołnierzy. Na podstawie odnalezionych znaków tożsamości zidentyfikowano szczątki strzelca Stanisława Matyki, podchorążego Ewarysta Zajkowskiego oraz strzelca Ludwika Lipy.

Sekretarz Rady dodał, że prace ekshumacyjne będą trwały, a wszystkie odnalezione szczątki być może jeszcze we wrześniu zostaną uroczystie pochowane w okolicach Kobrynia. Zaznaczył też, że w przyszłym roku zostanie zbudowana tam kwatery, która będzie największą kwaterą polskich żołnierzy września 1939r. za wschodnią granicą.

Andrzej Przewoźnik podkreślił, że przeprowadzenie prac ekshumacyjnych było możliwe dzięki bardzo dobrej współpracy z różnymi instytucjami, a także specjalistami białoruskimi.

Kobryń oraz jego okolice, we wrześniu 1939r. były ważnym ośrodkiem obrony polskiej na Polesiu. Ziemi kobryńskiej bronili żołnierze dowodzonej przez płk. Adama Eplera Dywizji «Kobryń», zorganizowanej po 10 września 1939r. na bazie jednostek wchodzących w skład Ośrodka Zapasowego 30. Poleskiej Dywizji Piechoty.

W walkach pod Kobryniem wzięła także udział kompania ochotnicza sformowana z uczniów kobryńskiego gimnazjum, którzy odbyli przedpoborowe przysposobienie wojskowe (członkowie kobryńskiego «Strzelca»), żołnierzy Legii Akademickiej przybyłych do Kobrynia oraz licznych funkcjonariuszy Policji Państwowej z Kobrynia i Brześcia. Walki trwały do 22 września 1939r., kiedy do miasta, opuszczanego przez Niemców, weszły oddziały sowieckie.

IT, IAR, PAP

Apel Poległych w Dzień Wojska Polskiego

Na grodzieńskim cmentarzu wojskowym obchodzono w dniu 15 sierpnia br. Święto Wojska Polskiego – upamiętniające jedno z największych zwycięstw oręża polskiego, odniesione w Bitwie Warszawskiej 1920r. nad Rosją Sowiecką. Przy Krzyżu Katyńskim, przy którym wartę honorową pełnili harcerze, kwiaty złożyli przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, Związku Polaków na Białorusi, Polskiej Macierzy Szkolnej, Polacy mieszkający w Grodnie i na Grodzieńszczyźnie oraz goście z Polski. W imieniu Związku Polaków na Białorusi wieniec złożyła prezes Andżelika Borys.

Eucharystią w Katedrze Grodzieńskiej, w intencji żołnierzy, pod przewodnictwem ks. Andrzeja Radziewicza,



Przed Krzyżem Katyńskim na cmentarzu wojskowym

kapelana Sybiraków na Białorusi rozpoczęły się obchody Święta Wojska Polskiego. W kazaniu kapelan Sybiraków przypomniał, że uroczystość Wniebowzięcia NMP jest najstarszym świętem Maryjnym. Już w V wieku w Palestynie i w Syrii obchodzono Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny. Wystawiono tysiące świątyń pod wezwaniem Matki

Bożej Wniebowziętej.

Podkreślił on, że dzień ten ma także patriotyczne odniesienie. Przypomniał, że w roku 1920r. wojska bolszewickie zalewały ziemie polskie. 15 sierpnia Armia Czerwona stanęła u wrót Warszawy. Zagrożona została niepodległość Polski.

– Żołnierz polski wraz z całym narodem przygotowywał

się do ostatecznej walki. Było to wielkie zwycięstwo Polski. Obrona Ojczyzny była także obroną wiary – podkreślił kaznodzieja.

Ks. Radziewicz przypomniał, że to właśnie 15 sierpnia nastąpił zasadniczy zwrot w wojnie polsko-sockiekiej, to «wiara i wysiłek polskiego żołnierza zmusiły bolszewików do

odwrotu, który właśnie 15 sierpnia przerodził się w paniczną ucieczkę».

Podkreślił on, że wtedy zrodziło się przekonanie, że zwycięstwo przyszło za wstawieniem Matki Bożej. «Była to jedna z najważniejszych bitew w polskiej historii – bitwa, która uratowała Europę od komunistycznej zagłady».

Pocztysztandarowe wystawili harcerze z Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia «Harcerstwo».

W Eucharystii uczestniczyli m.in. konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Jan Sroka, konsul Marek Maluchnik z małżonką, prezes ZPB Andżelika Borys, prezes PMS Stanisław Sienkiewicz, prezes Stowarzyszenia Armii Krajowej Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków Halina Jakolcewicz, przewodniczący RSZ «Harcerstwo» Antoni Chomczukow i inni.

Następnie uczestnicy patriotycznej uroczystości przemaszewali na cmentarz wojskowy. Tu przed Krzyżem Katyńskim modlił się za poległych ks. Andrzej Radziewicz.

Przypominając wydarzenia historyczne sprzed 88 laty, konsul Jan Sroka zaznaczył, iż wówczas «Polska ocalała nie tylko swoją niepodległość, ocalała całą Europę przed najazdem hord Armii Czerwonej, a państwa Europy przed zniewoleniem».

– Obchodzimy dziś dzień zwycięstwa, bo to właśnie Polska i nasi rodacy potrafili jednak stawić czoła najeźdźcy. Odczuwamy dumę z własnej historii i z dorobku poprzednich pokoleń. Gromadzimy się tu, przy Krzyżu Katyńskim, by uczcić pamięć tych, którzy złożyli ofiarę życia na ołtarzu niepodległości Polski – powiedziała prezes ZPB Andżelika Borys.

Następnie chór «Głos znad Niemna» wykonał wiankę pieśni patriotycznych, m.in. «Pierwsza Brygada», «Czerwone maki na Monte Cassino», «Piechota» i inne.

Na cmentarzu pobernaldyńskim, gdzie także znajdują się kwatery żołnierzy poległych w innych walkach o wolność, złożono wianki kwiatów i zapalono znicze. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem «Roty».

Iness TODRYK

«Z największą brutalnością...»

Wystawa zatytułowana «Z największą brutalnością. Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce wrzesień-październik 1939r.» przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej, Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Biuro Edukacji Publicznej oraz Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie została otwarta 1 sierpnia br. w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

W sali zostało wyeksponowanych kilkadziesiąt plansz z archiwalnymi fotografiami, fotokopiami dokumentów niemieckich i polskich oraz relacjami świadków potwierdzającymi ogrom zbrodni dokonanych przez armię niemiecką na ludności cywilnej i żołnierzach Wojska Polskiego podczas agresji 1939r.

Materiały te wskazują, że w trakcie wojny 1939r., jak i podczas okupacji przez armię niemiecką, miało miejsce wiele aktów terroru, zbrodni, egzekucji i eksterminacji łamiących i gwałcących wcześniej przyjęte konwencje i prawa o prowadzeniu wojny. Co ważne w treści i tematyce tej interesującej ekspozycji, że tych zbrodni dokonywały nie tylko niemieckie formacje policyjne, SS, Gestapo, oddziały Einsatzgruppen, ale także rzekomo «rycerski»



Jacek Pawłowicz opowiada o wystawie

i przestrzegający prawa wojennego Wehrmacht.

W otwarciu tej interesującej wystawy wzięli udział m.in. konsul Konsulatu Generalnego RP w Grodnie Jan Sroka, prezes ZPB Andżelika Borys, prezes PMS Stanisław Sienkiewicz oraz Jacek Pawłowicz z Instytutu Pamięci Narodowej.

– Szczególna wystawa w szczególny dzień. To za prawie 45 minut wiele lat temu Warszawa oczekiwała na ten dramatyczny sygnał, który nie był tak prosty do zrealizowania w trudnym momencie – politycznym, militarnym, społecznym nie tylko dla Warszawy, ale i dla

Polski. To był ważny moment. Skończył się dramatycznie. Ale Polacy pokazali wówczas, że stać ich na ofiarą walkę. Nie zapomnieli bronić swojej stolicy, swojej Ojczyzny – podkreślił konsul Sroka otwierając wystawę.

Prezes ZPB Andżelika Borys złożyła podziękowania Instytutowi Pamięci Narodowej na ręce Jacka Pawłowicza za współpracę oraz podkreśliła, że «za pośrednictwem tej wystawy nasza młodzież ma możliwość zapoznać się ze zbrodniami Wehrmachtu, które dotknęły naród Polski.»

Jacek Pawłowicz, będący

pracownikiem naukowym w IPN, podczas otwarcia wystawy wygłosił ciekawy wykład na temat zbrodni Wehrmachtu. Niezwykle ciekawie przez prelegenta została przedstawiona cała wystawa.

– Jest to wystawa szczególna. Kilka wydarzeń, które Państwo tu widzicie jest w tej chwili objętych śledztwem prokuratorskich IPN dotyczących zbrodni popełnionych przez jednostki Wehrmachtu – powiedział historyk Jacek Pawłowicz.

Jacek Pawłowicz zaznaczył również, że wystawa obala mit utrwalony w świadomości niemieckiego społeczeństwa.

Zapoznając się z wystawą można się przekonać, że już od pierwszych dni agresji równoległe do terrorystycznych nalołów na polskie miasta i miejscowości, pozbawionych obrony przeciwlotniczej i nieposiadających znaczenia strategicznego, jednostki Wehrmachtu traktowały zarówno jeńców Armii Polskiej, jak i ludność cywilną jak bandytów i dokonywały egzekucji, kierując się żądzą odwetu i pospolitych mordów.

– W toku agresji Niemcy spalili 55 miast i 470 wsi, zombardowali 160 miast i osiedli, które nie były obiektami wojskowymi. Bestialskie morderstwa dokonane na obrońcach Śląska, «krwawa niedziela» w Bydgoszczy skutkująca rozstrzelaniem blisko pięć tys. zakładników, a w kraju wg niepełnych danych – 16 tys. Polaków, potwierdzają zbrodniczy charakter działań Wehrmachtu. Armia niemiecka nie przestrzegała konwencji o prowadzeniu wojny wobec jeńców, choć każdy żołnierz Wehrmachtu posiadał książeczkę z 10 ryterskimi w treści przykazaniami, sformułowanymi na podstawie interpretacji prawa międzynarodowego. Łamano je cynicznie i bezkarnie, mordując obrońców Poczty Polskiej, rozstrzelując jeńców Armii Polskiej pod Ciepłowem, Śladowem, w Zakroczymiu, pod Zambrowem i w wielu innych miejscowościach – opowiadał Pawłowicz.

W tym miejscu chyba warto przypomnieć, że realizowano

w ten sposób przesłanie Hitlera skierowane 22 sierpnia 1939r. do dowódców Wehrmachtu: «Wysłałem na Wschód moje Totenkopfstandarte z rozkazem zabijania bez litości i bez pardonu wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci polskiej rasy i języka. Tylko w ten sposób zdobędziemy teren, którego tak bardzo potrzebujemy».

Otóż warto podkreślić, że zbrodnie Wehrmachtu miały miejsce także na Lubelszczyźnie – już 7 września i w dniach następnych odbyły się terrorystyczne naloły na Tomaszów, w których zginęło kilkuset mieszkańców a trzecia część miasta spłonęła. 17 września w Terespolu nad Bugiem rozstrzelano bez sądu 100 żołnierzy WP, 19 września w Majdanie Wielkim rozstrzelano po bitwie 42 rozbrojonych żołnierzy, 7 oficerów WP zamordowano w lesie pod Ułowem a nieustaloną liczbę żołnierzy Armii Polskiej rozstrzelano obok Szkoły Podstawowej nr 2 w Tomaszowie. Oddziały Wehrmachtu zniszczyły na Lubelszczyźnie prawie doszczętnie 12 miast i miasteczek oraz co najmniej 30 wsi. Mogłoby się wydawać, że literatura dotycząca agresji Niemiec na Polskę i zbrodni dokonanych przez hitlerowców jest bardzo bogata, wyczerpująca i w tym zakresie nie nie umknęło uwagi historyków.

Prezentowana obecnie wystawa znakomicie uzupełnia wiedzę oraz poszerza ją o kolejne fakty i szczegóły.

Iness TODRYK

Rycerze znad kr

Ciąg dalszy ze str. 1

Festiwal nadał żywego znaczenia słowom już nieco zapomnianym w Polsce, takim jak: patriotyzm, ojczyzna, honor, słowom, które w nowoczesnej, zglobalizowanej rzeczywistości stają się archaiczne brzmiącymi hasłami.

Przez te trzy dni Mrągowo stało się stolicą Kresowiaków. Festiwal był okazją do spotkania Polaków mieszkających poza granicami Polski, wymiany doświadczeń, integracji oraz służył rozwojowi polskiej kultury, przypominając obrzędowość i dawne zwyczaje, podtrzymując na duchu tych, którzy tę kulturę zachowali przez lata.

«Ta muzyka jest jak narkotyk, gdy raz się ją pozna, nie sposób do niej nie powrócić»

Około 400 artystów z trzech państw wzięło udział w Festiwalu. Wszystkie zespoły z Białorusi tradycyjnie rozpoczynają co roku koncert galowy piękną i jakże ważną pieśnią, pieśnią która jest bliska każdemu z nas – «Kraj rodzinny matki mej». W tym roku ten zaszczyt miał Zespół Pieśni i Tańca «Chabry» z Grodna.

– Podczas przeglądu proponowaliśmy tańce regionalne polskich regionów, m.in. łowickie, kurpiowskie, lubelskie, krakowskie i kujawskie oraz piosenki z tych regionów. Przedstawiliśmy także tańce kresowe – kadryl z rejonu dębowskiego i właśnie ten taniec i wiązanka piosenek kurpiowskich zostały wybrane przez reżyserów TVP 2 na koncert galowy – zaznaczyła Ludmiła Wojkiel, kierownik zespołu.

Swoją sztukę artystyczną zaprezentowali również: zespół ludowych instrumentalistów z Brześcia «Cantabile», zespół piosenki polskiej «Tęcza» z Mińska oraz rodzina muzykujących Żych ze Smorgoń.

Zwłaszcza ta precudowna rodzina Żych, gdzie rodzice i czwórka dzieci w różnym wieku – z najmłodszymi czterolatkiem Mareczkiem i siedmioletnim Dominikiem – wzbudzili pewną sensację i zebrali największe oklaski ponad siedmiotysięcznej publiczności.

Zespół «Tęcza» pod kierownictwem Tatiany Wołoszynej z Mińska istnieje od roku 1999. Zaczynał działalność przy Centrum Kultur Narodowych, członkami była młodzież wybrana w szkole niedzielnej języka polskiego. Od początku działania zespół występuje w kościołach oraz na okolicznościowych imprezach Polaków z Mińska. Wielokrotnie koncertował w Polsce i brał udział w festiwalach. Do Mrągowo przyjechał po raz pierwszy. W ich wykonaniu zabrzmiała pieśń «Cześć polskiej ziemi, cześć ojczystej ziemi, cześć» oraz wiązanka polskich pieśni, tak dobrze znanych mrągowskiej publiczności, która śpiewała wraz z artystami.

Polskie serca z Litwy i Ukrainy

Wileńska ekipa tradycyjnie jest w Mrągowie najliczniejszą. W tym roku na 400 uczestników

zaproszono było około 185 artystów-śpiewaków, tancerzy, muzyków, poetów, plastyków z Litwy. Na scenie wystąpili: Zespół Pieśni i Tańca «Solczanie» z Solecznik, dziecięco-młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca im. Sz. Konarskiego w Wilnie «Świtezianka», Zespół Tańca Ludowego «Zgoda».

Ukrainę zaprezentowali: «Polesia Czar» z Żytomierza, «Lumen» z Kołomyi, «Dzieci z Łyczakowa» wraz z kapelą ze Lwowa, kwartet «Sursum Corda» z Sambora, dziecięcy zespół folklorystyczny «Dzwoneczki» z polskiej wsi Strzelczyńska.

Hymn Kresowiaków

Nie zabrakło i słynnych «Sokołów», chociaż już trzy lata reżyserowie i scenarzyści pomijają tę pieśń, która stała się swoistym hymnem kresowych spotkań mrągowskich. A jednak, prowadząca po raz pierwszy koncert galowy znana prezenterka TVP 2 Anna Popek to doskonale zrozumiała i w finale wezwała, by bez wcześniejszych prób wszystkie zespoły wraz z mrągowską publicznością zaśpiewali jednym chórem «Hej, sokoły!» Dopiero po tej pieśni ludzie mogli się rozchodzić.

Galindia – Mazurski Eden

Grupa poetów i dziennikarzy z trzech krajów wraz z mrągowskim poetą Sławomirem Rudnickim, opiekunem grupy, oprócz tradycyjnego wieczorku poetycko-literackiego w pierwszy dzień pobytu mieli też ciekawą wyprawę do magicznej krainy Galindii, położonej u ujścia rzeki Krutyni. Mazurski Eden to rodzaj ośrodka turystycznego nad Jeziorem Beldany niedaleko Mikołajek, w którym nawiązuje się do tradycji plemienia Galindów zamieszkujących od V wieku p.n.e. do XII wieku obszar Wielkich Jezior Mazurskich.

W osadzie zobaczyliśmy codzienne życie Galindów, a także nietypowe budowle takie jak: pieczary, termy, lochy demonów, studnie głodowe, uroczyska leśne, rytualny krag kamienny czy skansen i labirynt Galindów. Jego właściciel postawił sobie za cel rekonstrukcję zwyczajów i kultów dawnych mieszkańców tych okolic. Co ciekawe, nie byliśmy biernymi widzami, a wśród rzeźb galindzkich bóstw, w stylizowanych wnętrzach ośrodka a także wokół ogniska współuczestniczyliśmy w obrzędach Galindów.

U Ernsta Wiecherta

W tym samym dniu odwiedziliśmy małą wioskę Pieresławek, gdzie znajduje się dom rodzinny pisarza i obrońcy języka mazurskiego Ernsta Wiecherta. Znajduje się tu muzeum poświęcone życiu i jego twórczości. Ernst Wiechert (1887-1950) był synem leśniczego z mazurskich lasów, nauczycielem gimnazjalnym, pisarzem. Był antyfaszystą, choć wybrał inną drogę niż tamci pisarze. Nie emigrował z kraju, ale walczył z narastającym militarystycznym hitlerowskim, wygłaszając odczyty na uniwersytetach do inteligencji



Zespół Pieśni i Tańca "Chabry" z Grodna w Korowodzie ulicami Mrągowo



Zespół ludowych instrumentalistów "Cantabile" z Brześcia



Zespół Piosenki Polskiej "Tęcza" z Mińska



Jana, Paulina, Dominik, Marek, Czesław i Inna Żychowie



Anna Adamowicz - Ciotka Franukowa, Stanisława Karpol z Brześcia opowiada o kresowej fantazji oraz prowadząca koncert galowy Anna Popek



Andrzej Filipowicz i jego obrazy



Grupa poetów i dziennikarzy uczestniczy w obrzędzie Galindów

esowych stanic



Podczas koncertu galowego

niemieckiej i młodzieży. Skazano go za to na pobyt w Buchenwaldzie, skąd został zwolniony na skutek interwencji wpływowych ludzi za granicą. Jego pobyt w obozie koncentracyjnym zaowocował po wojnie wstrząsającą książką pt. «Las umarłych». Pisarz jest znany i lubiany w Polsce znacznie bardziej niż w Niemczech. To właśnie on nauczył Polaków kochać i rozumieć Mazury. Mazury według Wiecherta to kraina przodków, dzieciństwa i młodości – ojcowizna. Wiechert mitologizuje ją jako miejsce ucieczki przed złem cywilizacji. Wiechert opisywał miejscową przyrodę i ludzi związanych z lasami w książkach «Lasy i ludzie», «Dzieci Jeronimów».

Westernowe Mrongoville

W programie Festiwalu dla wszystkich uczestników było m.in. ognisko w miasteczku westernowym, które jest pierwszym tego typu obiektem turystyczno-rozrywkowym w Polsce. Inwestycja kosztowała w sumie 8 mln zł, z czego 4,5 mln zł to dotacja unijna z EFRR. Na powierzchni 3 hektarów wybudowano miasteczko rodem z Dzikiego Zachodu. Są tu: dworzec Mrongoville, amfiteatr z zapleczem, siedziba szeryfa z więzieniem, ratusz, salon, Mexico Bar, wioska indiańska i domki traperów oraz Rancho Farmera z Parkiem Zwierząt.

– Codziennie fascynujący program artystyczny, pokazy kaskaderskie, zabawa z kowbojami. Tylko w Mrongoville najdzielniejsi kowboje, najbardziej niebezpieczni bandyci... najpiękniejsze kobiety. Miasteczko westernowe Mrongoville to wspaniała zabawa, niezapomniane przeżycia i wiele atrakcji dla całej rodziny – zachęca Marshall Miasteczka Rafał Dręzek.

Uczestnicy i goście Festiwalu mieli okazję nie tylko poznać szeryfa mistrza Polski w kręceniu lassem Janusza Hadyniaka, ale również obejrzeć pokaz rzucania lassem. Najpierw kowboj łapał na nie uczestników, a potem pokazywał, że z lassem można również tańczyć, można pod nim przechodzić i przede wszystkim – każdy może nauczyć się nim kręcić. Zwłaszcza zespoły taneczne m.in. i «Chabry» chętnie próbowały swoich sił w tej umiejętności.

Szereg innych ciekawych imprez

Gościem Wieczornicy Kresowej w tym roku był kresowiak Krzysztof Dauszkiewicz, znany satyryk, muzyk i wykonawca utworów muzycznych.

Odbyło się także tradycyjne

kresowe spotkanie poetów, którzy reprezentowali swoją poezję. Wśród takiej znanej ekipy poetyckiej w składzie Aleksandra Snieżko, prof. Aleksandra Sokołowskiego i Apolonii Skakowskiej z Litwy mogła zaistnieć i nasza młoda poetka z Sopoćkiń Natalia Ignatowicz, obecnie studentka Uniwersytetu Warszawskiego.

W czasie trzydniowego święta swój artystyczny dorobek mieli okazję zademonstrować: rękodziałacze z Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB: Henryka Strzałkowska (koronkarstwo), Dominika Kowalonek (florystyka), Marianna Kuźmicka i Eugeniusz Błudów (wyroby ze słomy) oraz Stanisława Karpol (koronkarstwo) oraz plastycy z Towarzystwa Polskich Plastyków Andrzej Filipowicz, Danuta Hilmanowicz, Aleksander Owczynniki i Mikołaj Pantuchow.

Na placu Unii Europejskiej dodatkowo wystąpiły zespoły: «Jaskółeczka» i «Sużaniana» z Litwy oraz wszystkim nam znana Kapela «Sześć Złotych» z Ukrainy.

Nie ma co do tego wątpliwości, że XIV Festiwal Kultury Kresowej w Mragowie był prawdziwym wydarzeniem artystycznym, które przeniosło ogrom duchowego bogactwa wniesionego do skarbcza kultury polskiej.

Wzruszający list Kresowianki – Agaty Miynarskiej

Moja Kresowa Rodzino! W tym roku po raz pierwszy nie będzie mnie z Wami na Festiwalu Kultury Kresowej w Mragowie. Przez 13 lat, tych kilka dni spędzonych w Amfiteatrze nad jeziorem Czos nadawały sens nie tylko zawodowej części mego życia. Pokochałam i przywiązałam się do ludzi, których spotkałam dzięki festiwalowi i miałam zawsze poczucie, że miłość ta jest szczerze odwzajemniona i że staliśmy się sobie potrzebni. Wasze serce, zaufanie, dobroć i entuzjazm nie pozwalają mi nie być teraz myślą i sercem z Wami. Niech symbolicznym dowodem mojej obecności będzie nagroda, możecie ją nazwać nagrodą Serca, dla najmłodszych uczestników festiwalu. To z nimi praca na scenie dawała mi największą radość, ale też tylko dzięki nim... «pieśń nie ujdzie cało», a my razem z nią! Tulę do serca festiwalowe dzieci, całuję w rękę, tak jak uczyli mnie rodzice festiwalowe Matki i Babcie, kłaniam się w pas festiwalowym Artystom i razem z najwspanialszą i jedyną na świecie festiwalową publicznością biję Wam brawo. Niech atmosfera tych dni da Wam siłę, z której ja czerpałam radość przez cały rok! Do zobaczenia.

Iness TODRYK

UCZESTNICY o XIV Festiwalu Kultury Kresowej w Mragowie:

Andżelika Borys, prezes ZPB:

– Jestem po raz drugi na tym festiwalu i za każdym razem jest to niezwykle spotkanie Rodaków, których nie z własnej woli historia przeniosła i pozostawiła poza granicami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Serdecznie dziękujemy organizatorom za zaproszenie. Cieszę się, że nasze zespoły mogą brać udział w takim prestiżowym festiwalu, co jest bardzo istotnym czynnikiem do tego, aby funkcjonowały oraz podwyższały swój poziom artystyczny dzieląc się tymi wartościami, które mają w sercu i duszy. Dziękujemy bardzo za wspieranie nas, Polaków na Kresach oraz za wspaniałą atmosferę integracji. Kultura kresowa jest radosna pogodna, otwarta na inne narody, gdyż takie było nasze życie na Kresach. Polaków kresowych charakteryzuje również to, że są szczerze gościnni i bezpośredni, a kultura kresowa wytworzyła w nich szczególne poczucie więzi i wspólnoty oraz bratniej pomocy. Uważam, że Festiwal co roku przyciąga wielu sympatyków i nowych zainteresowanych tematyką kresową.



Uważam, że nasze zespoły wystąpiły dostojnie i na wysokim poziomie. Rozmawiając z wieloma ludźmi, usłyszałam przyjemne słowa o naszej reprezentacji. Cieszę się, że nasza młodzież rozwija kulturę kresową, stara się poznać ją głębiej. Jestem z nich dumna.

Teresa Pietrowa, prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach:

– Brakuje mi słów, żeby wyrazić swoje wrażenia pofestiwalowe. Jestem zauroczona tym przedsięwzięciem i czuję się, jakbym byłam na siódmym niebie. Otrzymałam taką satysfakcję. Ta nasza żmudna codzienna praca przyniosła taki efekt. Zobaczyłam owoce pracy rodziny Żych na scenie, która na co dzień spokojnie pracuje. Jak ich tutaj docenili! Niestety u nas te wielodzietną, muzykującą rodzinę nie ceni się... Pan Czesław z małżonką Inną samodzielnie przygotowali ten występ. Bardzo przeżywali, czy są na odpowiednim poziomie dla takiej sceny. To jest bardzo utalentowana rodzina. Trzeba rzeczywiście urodzić się gwiazdą, jak ci malutki czterolatek Mareczek i siedmioletni Dominik, żeby tak swobodnie czuć się na scenie wśród mnóstwa widzów. Jak szliśmy do amfiteatru na koncert, przechodnie pytali: Gdzie jest Marek? Gdzie jest Dominik? Cała publiczność podczas koncertu galowego i na następny dzień, kiedy szliśmy w korowodzie przemarszem skandowała: «Marek! Marek! Marek! Kochamy Cię!». Ludzie podchodzili do maluchów dawali upominki i słodycze. To trzeba było zobaczyć, odczuć i przeżyć.



Irena Kułakowska, członek Rady Naczelnej ZPB z Grodna:

– Ze spotkań na Festiwalu Kresowym odniosłam najlepsze wrażenia, jakie może mieć człowiek, który po raz pierwszy ma okazję być na takim cudownym święcie dla duszy. To wszystko, co zobaczyłam, nie da się ująć w słowa. Myślę, że taki Festiwal jak w Mragowie dla nas, Polaków mieszkających na Kresach, jest bardzo potrzebny, gdyż odzwierciedla naszą tożsamość, kulturę oraz pielęgnuje, co jest najcenniejsze dla wszystkich Polaków – tradycje i obyczaje narodowe. I to jest piękne. Przecież, ile to serca trzeba było włożyć w przygotowanie tego artystycznego przedsięwzięcia. Mnie osobiście bardzo wzruszył występ rodziny Żych ze Smorgoni. Rodzice od malutkiego w swoich dzieciach pielęgnują polskość. Nie tylko ja, ale cała publiczność była wzruszona ich występem. Na Festiwalu jest pozytywne to, że zawsze jest temat przewodni. W tym roku były nim «Kresowe fantazje». Wypowiedzi zaproszonych Polaków były zarówno ciekawe, jak i interesujące. Podsumowując Festiwal, mogę stwierdzić z całą pewnością, że był on wielkim i cudownym świętem dla wszystkich Polaków.



Marianna Kuźmicka, twórczyni ludowa z Grodna:

– Mragowskie festiwale są podobne i w tym też jest ich urok – tradycja. Co dotyczy twórców ludowych, to przeważnie co roku przyjeżdżają te same osoby z Litwy i Białorusi, natomiast z Ukrainy zawsze ktoś inny. Z Litwinami jesteśmy już od lat zaprzyjaźnieni i spotykamy się jak z rodziną. W tym roku nasze stoiska przeniesiono w inne miejsce i te warunki były o wiele lepsze. Trochę zmienia się reżyseria programu Festiwalu. Więcej uwagi poświęca się młodzieży i chyba to jest słuszne. Z poczucia nostalgicznych uczuć podchodzili do naszych stoisk starsi ludzie, żeby wspominać przeszłość. Najbardziej podobała mi się uroczona rodzina Żychów ze Smorgoni i zespół «Cantabile» z Brześcia. Ale gwoździem tegorocznego Festiwalu był ten mały czterolatek Mareczek Żych, który zdobył najwięcej oklasków. Myślę, że w przyszłości to będzie osobowość.



Henryka Strzałkowska, twórczyni ludowa z Grodna:

– Pierwszy raz za te trzy lata na Festiwalu rozczuliłam się do łez, że nadal jest zwracana uwaga na nasze Kresy. Przyznają nas, zapraszają



i podtrzymują moralnie. Przyjemnie, kiedy zwykli ludzie podchodzą i interesują się naszymi problemami – Polaków na Białorusi i to uważam za najpiękniejsze. Przeżywają za nas. Podczas jarmarku obserwowałam, jak rodzice wraz z dziećmi podchodzili do naszych straganów i opowiadali o naszych kresowych wyrobach. Takie małe dzieci zachwycały się wycinankami, a także pięknymi aniołkami i ptaszkami ze słomy. Zadawały pytania: W jaki sposób to zostało zrobione? Uważam, że to wspaniale, kiedy rodzice uczą swoje pociechy naszej wspólnej tradycji. Przecież człowiek, który coś tworzy swoimi rękoma, wkłada w to swoją duszę.

Ludmila Wojkiel, kierownik Zespołu Pieśni i Tańca «Chabry» z Grodna:

– Kierownikiem zespołu jestem od dwóch lat. Wcześniej grałam na akordeonie w naszej kapeli. Obecnie nasz zespół liczy 33 osoby. Większość artystów to amatorzy, którzy lubią tańczyć i śpiewać. Każdy z nich jest zachwycony kulturą polską, pielęgnuje tradycje i obyczaje. Jestem zachwycona wysokim poziomem organizacji Festiwalu w tym roku. To nie był mój pierwszy przyjazd do Mragowa, a więc mam porównanie. W zeszłym roku nasza kapela przygrywała «Wesołej Gromadce», kierownikiem której jest Anna Porzecka. Wcześniej także przyjeżdżałam z Polskim Chórem Pokoju. W tym roku szczególnie spodobał mi się poziom uczestników. Poznaliśmy wielu ciekawych ludzi, zaprzyjaźniliśmy się z litewskimi zespołami. Byłam także pod wrażeniem pracy reżysera Barbary Szymańskiej, która za te trzy dni, mogła wydobyć z uczestników to coś, co zaowocowało później na galowym koncercie.



Czesław Żych, kierownik Rodziny Muzykującej Żych ze Smorgoni:

– Byłem mile zaskoczony, kiedy dowiedziałem się, że nas wytypowano na ten Festiwal. Wcześniej tylko czytałem na łamach naszej prasy związkowej o tej potężnej imprezie. Cudowny Festiwal. Tysiące Kresowiaków, którzy przyjechali do Mragowa z zagranicy, aby pokazać, że kultura polska nie ginie. Dużo piosenek kresowych, duch patriotyzmu – było to budujące dla mnie i mojej rodziny. Dobra zabawa i wiele wzruszeń. W repertuarze mieliśmy piosenki, które śpiewamy już od dawna ze zbiorów dziadka Władysława Bućki, który mieszka w Smorgoniach i robi skrzypce oraz gra na nich. Po tym Festiwalu stwierdziliśmy, że wizytówką naszej rodziny będzie repertuar wyłącznie w języku polskim. Dominik już podраста, będzie grał na skrzypcach, dziewczynny Jana i Paulina również grają i śpiewają... Jesteśmy z żoną niesamowicie wzruszeni, że nasz najmniejszy synek został prawdziwą gwiazdą Festiwalu. Wszyscy go rozpoznawali na ulicach, a czasem wręczali nawet upominki. Nie oczekiwaliśmy takiej reakcji. Niespodzianką też było spotkanie z człowiekiem o takim samym nazwisku. Prawdopodobnie to nasza daleka rodzina.



Rozmawiała
Iness TODRYK

Jarmark nad Jarmarki

Zgodnie z wieloletnią tradycją, corocznie w pierwszy weekend sierpnia Węgorzewo staje się prawdziwie magiczną krainą dla miłośników, autentycznych twórców kultury i sztuki ludowej – odbywa się tu bowiem Międzynarodowy Jarmark Folkloru. Organizatorem tej, wpisanej już od 31 lat, imprezy było jak zawsze Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie oraz Towarzystwo «Ojcowizna». Patronat nad nią objęli Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Wojewoda Warmińsko-Mazurski.

Na zaproszenie organizatorów udział w nim wzięła grupa twórców ludowych i plastyków z Białorusi na czele z prezesem Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB Stanisławem Mulicą oraz zespół «Chabry» z Grodna i chór «Kraj Rodzinny» z Baranowicz. Wśród twórców znaleźli się: Stanisława Karpol (wyroby haftowane), Halina Masiuk (wyroby haftowane), Maryna Marczuk (pisanki, wycinanki, bacik), Walery Marczuk (ceramika) z Brześcia, Danuta Olszewska (florystyka), Mariana Radziuk (wikliniarstwo), Lucyna Małyszko (richelieu), Henryka Strzałkowska (koronkarstwo), Aleksander Owczynn timer (malarstwo, wycinanki) z Grodna i Leokadia Biedowska (wyroby ze słomy, tkactwo) ze Szczuczyna.

Kramiki zdominowały węgorzewskie centrum. Odbywały się bowiem pokazy



Chór "Kraj Rodzinny" z Baranowicz



Twórczynie rękodzieła artystycznego z Grodna i Brześcia

rzemiosł tradycyjnych; można było poznać tajniki wykonania niektórych wyrobów, porozmawiać z twórcami, wymienić uwagi czy zakupić interesujące przedmioty. Smako-

sze mogli skosztować zdrowych i przede wszystkim smacznych wiejskich wyrobów i dań. Swe wyroby prezentowali także twórcy ludowi z samego Węgorzewa, z różnych miejscowości Polski



Zespół Pieśni i Tańca "Chabry" z Grodna

oraz z Litwy i Ukrainy.

– Jestem na Jarmarku w Węgorzewie już po raz trzeci. Zawsze czuję się tu jakby trafiłam w krainę bajek. Ile to twórcy mają pomysłów. Ile to

cudeniek stworzonych rękami artystów i rzemieślników można podziwiać. A jakżeż przepiękne są wyroby koronki klockowej, frywolitkowej i szydełkowej... Zobaczyłam

tkanie na krosnach i przedzenie na kołowrotku. Ucieszyłam się również ze spotkania z panią Anną z Białegostoku, która jak i ja zajmuje się tkactwem i z którą od wielu lat spotykamy się na podobnych przedsięwzięciach – powiedziała Leokadia Biedowska.

Dni festynu były programowo naprawdę szczerlnie wypełnione. Artyści mieli swe przeglądy zespołów i solistów, w skansenie odbywały się widowiska obrzędowe i występy teatrów ludowych. Dodatkowo podczas Jarmarku w porcie Żegluga Mazurskiej odbyła się III edycja Międzynarodowego Festiwalu «Węgorapa Music Festival – 2008» podczas którego zagrały zespoły folkowe z Białorusi, Węgier, Maroka, Ukrainy, Polski i Nigerii. Zabawa ludowa w porcie trwała do późnych godzin nocnych.

Podobnie jak w latach ubiegłych swój kunszt śpiewaczy, taneczny, muzyczny zaprezentowali wykonawcy z Polski, Białorusi, Rosji, Litwy, Łotwy i Ukrainy. Można było również wysłuchać koncertu Orkiestr Dętych. Wyróżniające się zespoły z województwa warmińsko-mazurskiego uzyskały promocję na Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Po raz kolejny zostały przyznane honorowe nagrody Jarmarku «Złote Jelonki» – za szczególną troskę w pielęgnowaniu rodzimej tradycji.

XXXI Jarmark Folkloru w Węgorzewie był niepowtarzalną okazją, aby zobaczyć w jednym miejscu tak wielu twórców ludowych z różnych państw. Impreza z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością.

IT, SM

Największa impreza na Kaszubach

Pod koniec lipca br. siedmiu rękodzielników z Towarzystwa Twórców Ludowych wzięło udział w XXXV Jarmarku Wdzydzkim, który odbył się w Muzeum – Kaszubskim Parku Etnograficznym im. Teodory i Izidora Gulgowskich we Wdzydżach Kiszewskich. W tej największej na Kaszubach imprezie folklorystycznej uczestniczyło ok. 10 tys. mieszkańców Pomorza i turystów.

W tej szczególnej imprezie ze specjalnym elementem promocji Wdzydz, kultury regionu i kraju udział wzięli ok. 500 wystawców z Kaszub, Polski oraz ze Związku Polaków na Białorusi. W tym roku reprezentować dorobek artystyczny mieli zaszczyc: Lucyna Małyszko (wyroby haftowane), Aleksander Bieźko (ozdoby z drewna), Maryna Jaremczuk, Tamara Błudowa i Marianna Kuźmicka (wyroby ze słomki), Dominika Kowalonok (florystyka), Walentyna Mulica



Maryna Jaremczuk, Tamara Błudowa, Aleksander Bieźko, Marianna Kuźmicka, Walentyna Mulica i Dominika Kowalonok

(malarstwo ludowe) oraz prezes Towarzystwa Twórców Ludowych Stanisław Mulica (wycinanki).

W bogatym programie nie zabrakło i występów zespołów folklorystycznych, koncertów muzyki poważnej, pokazów dawnych zawodów, wiejskich rzemiosł. Zwiedzający mogli kupić też gotowe wyroby oraz porozmawiać z twórcami, rzemieślnikami i artystami.

– Jestem pod wielkim wrażeniem. To wszystko, co zobaczyłam przerosło moje oczekiwania. Zobaczyliśmy coś nadzwyczajnego – muzeum-skansen, który istnieje już ponad 100 lat. Położony jest w pięknym malowniczym zakątku, na wolnej przestrzeni pod gołym niebem. A ta piękna architektura i kultura ludowa kaszubskiej i kocięskiej wsi końca wieku XVII – początku XX...

Mogliśmy zajrzeć do wewnątrz tych zabytkowych obiektów, a także być świadkami ich codziennego życia – zaznacza Marianna Kuźmicka.

Uczestnicy mogli na własne oczy zobaczyć m.in. wyrób naczyń klepkowych, kwiatów z bibuły, wyplatanie koszy, malowanie na szkle, haftowanie, mielenie tabaki, przedzenie wełny i wyrób skarpet.

– Ciekawym było zobaczyć,

jak się melli tabakę oraz obrabia się bursztyn – mówi Aleksander Bieźko.

Zainteresowani mogli spróbować nauczyć się także tkania, mielenia zboża w żarnach, kręcenia batów, wyrobu zabawek z siana, koronek, serwetek na drutach i szydełku, pieczenia chleba, prania i maglowania bielizny, szycia sieci czy kręcenia sznurów.

– Ze strony zwiedzających

było duże zainteresowanie naszą wystawą. Istotne jest to, że większość z nich podchodziła z dziećmi, ponieważ to właśnie oni jak dorosną powinni wiedzieć i zachować to nasze wspólne dziedzictwo narodowe. Mamy tu wielu przyjaciół, do których zawsze chce się wracać – powiedział Stanisław Mulica dzieląc się wrażeniami o Jarmarku.

Iness TODRYK



Występy podczas Jarmarku

Z torby listonosza



Uroczystości w parafii w Danuszewie

Kościół pw. Trójcy Świętej w Danuszewie należy do Dekanatu Smorgońskiego. Piękny jest ten teren nad rzeką Wilią. W czasach komunistycznych, kiedy celem "czerwonej zarazy" było niszczenie Kościoła, kaleczenie duszy człowieka, świątynia została zamknięta. Przez 40 lat było zupełnie zniszczone wnętrze świątyni, ponieważ był tam magazyn zboża. Bóg pozwolił na to na jakiś czas, by pokazać nietrwałość pychy i zwycięstwo prawdy. Wierni oplakali te czasy, ale żyli nadzieją, nadzieją nieustanną. Takim przykładem wiary i nadziei jest parafianka Jadwiga Skrobot. Przed zamknięciem kościoła na ostatniej Mszy św.

przyniosła na ołtarz świece woskowe, które zostały zapalone, przechowywała je w ciągu 40 lat, by w 1989 roku znów zapalić je na otwarciu świątyni. – Kiedy pracowałam tam, w duchu modliłam się i wierzyłam, że przyjdzie czas na zmiany, na odrodzenie. Nie ten chleb znajduje się w tej biednej świątyni, będzie tu Chleb Eucharystyczny – mówi pani Jadwiga. – Jakby nie było Wielkiego Piątku, nie byłoby też triumfu Zmartwychwstania.

Wiele starań przyłożyła pani Jadwiga wraz z parafianami, aby przywrócić blask świątyni. Miłość Boża zmieniła sytuację. Co roku odbywa się odpust Przemienienia Pańskiego.

Chrystus przemienia w nim serca wiernych. W tym dniu również odbył się Sakrament Pierwszej Komunii św. Pięknie dekorowany kościół, pięknie ubrane dzieci w liczbie 21 osób w pełni mogły uczestniczyć we Mszy św. Kapłani Dekanatu Smorgońskiego oraz wierni z sąsiednich parafii przeżywali tę uroczystość z wielką radością w sercu, bo wszystko odbyło się w języku ojczystym – polskim, zachowując swoje korzenie przodków. Piękne były przemówienia dzieci, ich śpiew, podziękowania Chrystusowi w Eucharystii za dzień Komunii św. Tak bardzo uroczysty. Dziękowano księdzu Leonowi Ładyszowi, który posługuje w

tej parafii. Pięknie, po polsku, do dzieci przemówiła również katechetka pani Helena. Miałam wrażenie, że jestem w Polsce. Ludzie wychodzili ze świątyni radośni, obdarzeni wieloma łaskami i siłami.

Pragnę podziękować Panu Bogu za lepsze czasy, ale każdy człowiek ma być lepszy i pamiętać, aby potrafili żyć w łasce uświęcającej na co dzień zachowując przykazania Boże.

Niech nastąpi odrodzenie naszej wiary, kultury i tradycji, abyśmy mogli wszyscy tak pięknie czcić i wielbić Boga.

Renata PASTERNAK,
Helena ANDRYCA
członkinie ZPB w Smorgoniach

Sybiracy w sanatorium

My, Sybiracy, zamieszkali w Grodnie, Lidzie, Pińsku, Szczuczynie, Baranowiczach i Łunnie, w dniach 9-23 maja 2008 roku przebywaliśmy w sanatorium w Konstancinie. Spotkaliśmy się z wielką serdecznością ze strony pani Bożeny Wierzbickiej – dyrektora ds. marketingu medycznego. Zakwaterowano nas w dwu i jednoosobowych pokojach wyposażonych w łazienki i telewizory. Każdy z nas dostał skierowane od lekarza na odpowiednie zabiegi, wyżywienie mieliśmy bardzo dobre na miejscu. Dyżury pielęgniarek, które nami się opiekowały, trwały całą dobę.

Pani B. Wierzbicka zorganizowała nam wyjazd do Warszawy, gdzie sama była naszym przewodnikiem. Pomimo wyjazdu zabiegów leczniczych nam nie przepadły.

Należy nadmienić, że autokar



z Urzędu ds. Kombatantów przyjechał po nas do Kuźnicy Białostockiej i odwiózł z powrotem.

Wielką niespodziankę sprawiła nam Pani Klara Rogalska, która w tym czasie przebywała również w sanatorium. Otóż przywiozła ze sobą wyemitowane przez Narodowy

Bank Polski monety wartością dwa złote, upamiętniające Sybir. Monety te zostały wręczone nam podczas pożegnania wieczorku przez panią Klarę i przedstawicieli NBP. Pragniemy serdecznie jej podziękować za pamięć o nas.

Wieczorek pożegnania został również zorganizowany przez

Panią Wierzbicką. Został zaproszony też akordeonista, przy jego akompaniamencie my, Sybiracy, daliśmy koncert pieśni patriotycznych, które wzruszyły publiczność zebraną na sali.

Wyjechaliśmy z sanatorium wsparci na duchu i wzmocnieni fizycznie. Cieszy nas bardzo, że Macierz o nas nie zapomina, a to nam ludziom, którzy przeżyli Golgotę Wschodu, jest bardzo potrzebne, tak jak zdrowie.

Na łamach naszego Głosu dziękujemy tym wszystkim, którzy przyczynili się naszego wyjazdu. Szczególne podziękowanie dla kierownictwa Urzędu ds. Kombatantów i osób Represjonowanych, a pani Klarze życzymy dużo zdrowia – zawsze o nas pamięta.

W imieniu uczestników pobytu w sanatorium Helena Giebień,
prezes koła Stowarzyszenia Ofiar Represji w Lidzie

Wizyta senatora w Brześciu

W dniach 21 – 22 lipca w Brześciu przebywał senator RP Józef Berger, który zajmował się (także jako rektor działającej w Białej Podlaskiej wyższej uczelni) problemem podejmowania studiów przez posiadaczy Karty Polaka. Placówka zorganizowała dla senatora cykl spotkań ze środowiskami polskimi w Brześciu oraz w Baranowiczach, a także z duchowieństwem.

W czasie tych spotkań zaprezentowane zostały możliwości podejmowania studiów na białskiej uczelni, a z drugiej strony senator Berger zapoznał się z sytuacją Polaków mieszkających w Brześciu i na Polesiu.

W ramach wizyty studyjnej senator Berger miał także okazję do zapoznania się z miejscami związanymi z historią i pamięcią narodową.

Już w czasie wizyty podjęte zostały pierwsze działania w odniesieniu do konkretnych osób mające na celu podejmowanie studiów w Polsce, także w wymiarze dyplomowym. Przedyskutowano liczne problemy związane z rekrutacją na studia – w tym formalne i faktyczne ograniczenia (np. możliwości dotarcia do zainteresowanych środowisk z odpowiednią informacją). Określono także dalsze formy współpracy – dotyczyło to nie tylko młodzieży studenckiej, ale i szkolnej.

Inf.wł. z Brześcia



Polscy konserwatorzy na cmentarzach w Grodnie i Nowogródku

17–20 lipca br. przebywali na Grodzieńszczyźnie delegowani przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego dwaj konserwatorzy – Piotr Gałęcki i Krzysztof Olszowski. Celem ich pobytu było dokonanie oceny stanu dwóch zabytkowych nekropolii w Grodnie i Nowogródku oraz wyznaczenie tych pojedynczych obiektów, które wymagają najpilniejszych

działań naprawczych i ochronnych.

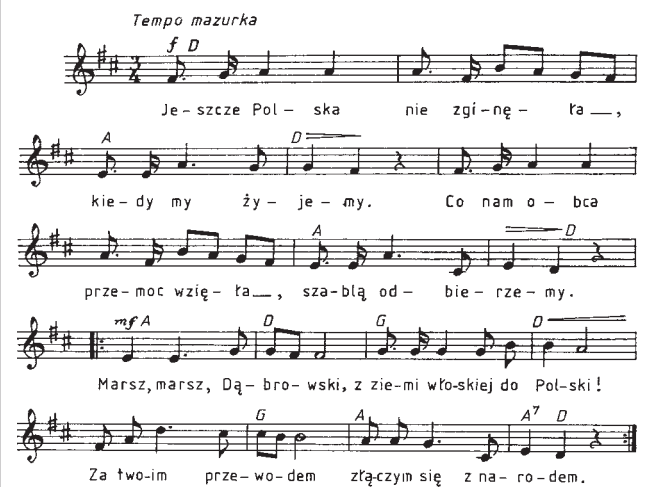
W tym celu dla grupy miejscowych pracowników (cztery osoby) konserwatorów z Polski przeprowadzili teoretyczny i praktyczny instruktaż dotyczący składania poszczególnych elementów nagrobków (kilka z nich zostało już złożonych). W najbliższym czasie powstanie dokumentacja z wybranymi obiektami wraz ze szczegółowymi wskazówkami sposobu ich naprawy. Prace mogą być rozpoczęte jeszcze latem br.

WB

Piosenka na życzenie

Mazurek Dąbrowskiego

Hymn narodowy



Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.
(bis)

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.
Marsz, marsz...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany –
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.
Marsz, marsz...

Poszukujemy

Nazywam się Alicja Skalska, jestem nauczycielką języka polskiego w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi. Uczylam pierwsze, ale także i następne, roczniki Polonii u początku programu studiów młodzieży polonijnej ze Wschodu w Polsce. Myślę, że zna mnie i dobrze wspomina wielu Waszych członków i sympatyków. Zależy mi na odświeżeniu kontaktu z nimi, zwłaszcza na kontakcie z Andrzejem Pisalnikiem, ale także z innymi – Heleną Sokołowską, Wojciechem Boradynem z Nowogrodka i wieloma innymi, którym kiedyś oddałam niemalą część mego serca. Chciałabym zorientować się, jak potoczyły się ich losy i jaki program kształcenia młodzieży polonijnej wywarł wpływ na dalsze życie naszych studentów, wyrwanych wpiętych ze Związku Radzieckiego, a potem z Białorusi. To już prawie dwadzieścia lat, więc czas na podsumowanie pewnych doświadczeń.

Mam nadzieję, że «Głos znad Niemna», którego narodzinom z zaangażowaniem sekundowałam (i mam do dziś w swoim archiwum pierwsze numery i którego zmiennym losom serdecznie towarzyszę dzięki Związkowi emocjonalnemu ze studentami) pomoże mi w tym zbożnym dziele. Mam do Was wiele, wiele serca i niejedno z Was na pewno mnie lepiej lub mniej dobrze pamięta. Z okazji jubileuszu Łódzkiego Studium Języka Polskiego, które dla wielu z Was było pierwszym domem w Polsce postanowiłam poprosić o autorefleksję – czy Studium niekoniecznie łódzkie, miało w Waszej ocenie jakiś wpływ na Wasze późniejsze losy – typ podejmowanych wyborów, powodzenie (lub nie) w studiach, powodzenie (lub rozczarowanie) w kontaktach z rodakami z Polski, zachowane znajomości, przyjaźnie, rozbudzone zainteresowania, może losy osobiste... Nie robiłam szczegółowej ankiety, bo chciałabym pobudzić do autorefleksji, – co mi dał właśnie taki start w Polsce i czy pozostawił po sobie coś trwałego.

Proszę przyjąć moje serdeczne pozdrowienia i życzenia dobrej odmiany losu. Trzymajcie się!

Alicja Skalska
askalska@o2.pl

Gratulacje



Drodzy Jubilaci
WŁADYSŁAWO i STANISŁAWIE JODKOWSCY!
W tak pięknym dniu, jakim jest 50. rocznica Waszego ślubu życzymy Wam wszelkiej pomyślności, pociechy z dzieci i wnuków oraz doczekania w dostatku i zdrowiu Brylantowych Godów!

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Najdroższa
DANUSIA KARPOWICZ!

W dniu urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia mocnego zdrowia, wielkiego szczęścia, prawdziwych przyjaciół, cierpliwości i wytrwałości. Niech miłość i uśmiechy bliskich ludzi zawsze ogrzewają Pani serce przynosząc radość i ciepło. Niech uczniowie zawsze cieszą Panią swoimi sukcesami i osiągnięciami.

Uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB

Drodzy Jubilaci
MARIO i CZESŁAWIE ROMAŃCZUKOWIE!

W tak pięknym dniu, jakim jest 50. rocznica Waszego ślubu, życzymy Wam kolejnych lat w zdrowiu i harmonii oraz radości i satysfakcji z tego, co przez te pół wieku zbudowali trwając przy sobie zgodnie z przyrzeczeniem: w zdrowiu i chorobie, w smutku i radości, w bogactwie i biedzie!

Zarząd Główny SZ ZPB, Polacy z Sopoćkiń oraz redakcja Głosu

Droga
DANKO KARPOWICZ!

W dniu jubileuszu urodzin: dużo miłości, bo ona jest najważniejsza, szczęścia – ono także jest ważne, prawdy, bo ona czyni wolnym, odpowiedzialności, bo ona pomaga nam się koncentrować, sprawia że jesteśmy uczciwi, utrzymuje nas na szlaku. Stabilnej, kochającej, troskliwej i wzajemnie wspierającej osoby obok siebie, prawdziwych przyjaciół i wszystkiego najlepszego.

Koleżanki i koledzy z redakcji Głosu

Z okazji jubileuszu 70-lecia urodzin

ALICJI ŻEGAŁO

z całego serca życzymy: dużo łask Bożych, zdrowia na długie lata, radości z życia, pogody ducha, wytrwałości, ciepła rodzinnego oraz spełnienia marzeń.

Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Z okazji urodzin
TERESIE ADAMOWICZ,

kierownik zespołu «Mieczyna Piosenka» z Taniewicz, przesyłamy moc najserdeczniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, radości, miłości i ciepła rodzinnego, pomyślności we wszystkich sprawach, pogody ducha, samych słonecznych dni w życiu, wiernych przyjaciół, wytrwałości, spełnienia wszystkich marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń.

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Szanowna
CZESŁAWO SZESZKO!

W dniu jubileuszu urodzin moc życzeń: zdrowia, szczęścia, pomyślności na dalsze lata drogi życiowej, jak najmniej smutków, kłopotów i trosk. Wielu radosnych i pięknych dni, wszelkiej pomyślności oraz wszelkich łask Bożych.

Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Szanowny
HENRYKU KARNECEWICZU!

Z okazji urodzin składamy moc życzeń: sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechu, dużo radości, spełnienia najskrytszych marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń, dużo uśmiechu i moc słodczy oraz wszelkich łask Bożych.

Sklada Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Szanowna
ANNO BOBRYCKA!

Z okazji 60-lecia urodzin moc życzeń: samych słonecznych dni, dobrego zdrowia, szczęścia, radości, pogody ducha, błogosławieństwa Bożego oraz opieki Matki Bożej.

Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Droga
MARIO WIERBICKA!

W dniu jubileuszu 80. rocznicy urodzin życzymy pogody ducha, aby życie nigdy nie przestało być dla Ciebie piękne, wiary we własne siły, wiele szczęścia, spełnienia marzeń oraz wszelkich łask Bożych.

Stowarzyszenie Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

W dniu urodzin
JÓZEFOWI DZIURDZIOWI i ANTONIEMU DZIURDZIOWI

składamy moc życzeń: zdrowia na długie lata życia, szczęścia, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość, pięknych wrażeń i spełnienia Waszych marzeń.

Siostry Jadwiga i Teresa oraz brat Kazimierz

Z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin
LILII SZUKAŁO

szczerze i serdecznie życzenia wszystkiego, co w życiu najpiękniejsze: zdrowia, szczęścia, pogody ducha, wiary i nadziei na lepsze jutro, wiele dobroci i życzliwości od najbliższych, opieki Matki Najświętszej oraz tradycyjnych 100 lat!!!

Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Szanownym Sybirakom
JÓZEFOWI SOSNOWSKIEMU, HIPOLITOWI SZOCIE i ALFREDOWI WINCZY

moc życzeń: dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia marzeń, pogody ducha oraz nieustannej opieki Matki Bożej.

Stowarzyszenie Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Czcigodnemu

KS. JANOWI PUZYŃNIE

z okazji urodzin życzymy mocnego zdrowia, optymizmu, nadziei, dużo sił i wytrwałości oraz nieustannej opieki Matki Najświętszej. Niech Pan obdarza Księdza swymi obfitymi łaskami na każdy dzień posługi duszpasterskiej.

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Szanowna
TERESO PIETROWA,

prezes Oddziału ZPB w Smorgoniach!

Składamy moc najserdeczniejszych życzeń: sto lat w dobrym zdrowiu, słonecznych, zawsze szczęśliwych i radosnych dni, wszelkiej pomyślności, zawsze życzliwych ludzi wokół siebie. Błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej.

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Szanowna
DANUTA KARPOWICZ!

Życzymy Ci uśmiechu, nawet gdy Cię spotyka smutek lub boleść, tęczy na niebie, która Ci przypomni, że i nad najciemniejszymi chmurami świeci słońce, pewności, że o Tobie ktoś myśli, kiedy ogarnia Cię samotność, przyjaciół, którzy Ci wskażą piękno potrzebne dla twoich oczu, pewności w wątpliwościach, cierpliwości przy akceptacji rzeczywistości oraz siły w przekazywaniu miłości!

Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z pracy

Drogie koleżanki
MARIANNO KUŹMICKA i MARIANNA RADZIUK!

Życzymy szczęścia, dużo radości i długiej szczęśliwej przyszłości. Niech los Wam z oczu lez nie wycisnie, niechaj się wszystko wiedzie pomyślnie. Wszystko, co piękne i wymarzone, w dniu Waszych urodzin niech będzie spełnione.

Koleżanki i koledzy z Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB

Drodzy
JANO KLUNEJKO i TIMURZE ŁYSKOW!

Z okazji Waszych 18. urodzin składamy moc najserdeczniejszych życzeń: mnóstwa radości i satysfakcji z każdej chwili, niezapomnianych wrażeń i przepięknie przeżytych dni, odwagi i sił, by kroczyć wybraną drogą, prawdziwych przyjaciół, czystej miłości oraz spełnienia Waszych najskrytszych marzeń!

Koledzy i koleżanki z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB

Przewielebnemu

KS. JANOWI ROMAŃCZUKOWI

w dniu urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia, długich lat życia, dobrych i czułych ludzi obok, cierpliwości i pięknych owoców w pracy duszpasterskiej.

Niech Dobry Bóg błogosławi Księdzu, a Matka Boża ma w swej opiece.

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Z okazji urodzin Drogim Sybirakom
GENOWEFIE GÓROWEJ, WANDZIE BRANCEWICZ i GENOWEFIE OSTROWSKIEJ

składamy moc najserdeczniejszych życzeń mocnego zdrowia, pogody ducha, wszelkich łask Bożych i opieki Najświętszej Maryi Panny.

Koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Szanowni

MARIO i CZESŁAWIE ROMAŃCZUKOWIE!

Z okazji Złotych Godów moc najserdeczniejszych życzeń: długich lat życia, dobrego zdrowia, pogody ducha oraz wszelkich łask od Najświętszej Maryi Panny

życzy pamiętająca Maria Poczubut

Czcigodnemu

KS. WALEREMU BYKOWSKIEMU

w dniu urodzin życzymy mocnego zdrowia oraz nieustannej opieki Matki Miłosierdzia. Niech każdy dzień będzie pełen Bożej radości i uśmiechu.

Niech łaska Pana czuwa nad Księdzem każdego dnia.

Zarząd Główny SZ ZPB oraz redakcja Głosu

Szanownej

KLEMENTYNIE SIDLAREWICZ

z okazji 80-lecia urodzin z całego serca życzymy zdrowia mocnego, natchnienia twórczego i na długie lata błogosławieństwa Bożego.

Teresa Adamowicz oraz członkowie zespołu «Mieczyna Piosenka» z Taniewicz

W dniu urodzin

LUCYŃNIE WILNIEWCZYC

moc życzeń: sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechu, dużo radości, uśmiechu, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych w życiu przyjemnych wrażeń.

Sklada Oddział Miejski ZPB w Grodnie

Z okazji Jubileuszu 70-lecia urodzin Szanownej
JANINIE BIELEWICZ

najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszystkiego, co daje radość. Niech pamięć szczęśliwie minionych dni, jak perła w koronie życia lśni. Niech łaska Boża dzień jubileuszu opromieni, a błogosławieństwo Boże każdy smutek w radość zmieni.

Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Drogiu Jubilacie

MARIANNIE RADZIUK,

moc najpiękniejszych życzeń: zdrowia, szczęścia, miłości, samych radosnych chwil, spełnienia najskrytszych marzeń, kochających ludzi wokół Ciebie, samych słonecznych dni w życiu oraz wszelkich łask Bożych.

Koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie

Szanowny Jubilacie

ANTONI GIERBIEDZIU!

Pragniemy Ci życzyć odrobinę ciepła dzięki ludzkiej życzliwości, radości w smutku dzięki ludzkiej miłości, nadziei na lepsze jutro w ciężkich chwilach oraz ciszy tak pogodnej i czystej, aby dusza słyszała bicie serca, a także tradycyjnych staropolskich 100 lat życia!

Zarząd Główny SZ ZPB, koleżanki i koledzy ze Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków, Oddział Miejski ZPB w Grodnie oraz redakcja Głosu

Szanowny

HENRYKU SAJKOWSKI!

W dniu urodzin moc życzeń. Z drogi obranej nigdy nie zawracaj, zawsze kochaj, milcz i przebacжай, a gdy Cię boleść do płaczu wzbudzi, łzy miej dla siebie, uśmiech dla ludzi. Bądź jasnym promieniem dla tych, co szczęścia za mało mają... i niech spełnia się Twoje najskrytsze marzenia.

Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z Oddziału Miejskiego ZPB w Grodnie oraz redakcja Głosu